

Spotkanie z aktorką

Ryszarda Hanin

Jej „romans ze sceną“ zaczął się w teatrzyku I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, kiedy to rozkazem wojskowym fizylierka Ryszarda Hanin została przeniesiona do zespołu tworzącego się teatru. Zgłosiła się na ochotnika. Trochę umiała tańczyć, w lwowskim przedstawieniu „Krakowiaków i Górali“ w 1940 r. statystowała, ale wcale nie z myślą o aktorstwie, tylko po to, żeby trochę zarobić...

„Chciałam zostać lekarzem albo pielęgniarką — mówi. Dziś po tylu latach czasem myślę — zwłaszcza w gor-



szych chwilach, że może jednak byłabym lepszą pielęgniarką niż aktorką. Zresztą wydaje mi się, że w zawodach tych jest coś wspólnego: znajomość psychologii, wrażliwość na innego człowieka”.

Złe i ciężkie okresy też miała w swojej bogatej karierze, która dziś wygląda jak jedno pasmo sukcesów: nagrody na festiwalach teatralnych, „Złoty Ekran“, „Złote Grono“ za rolę w filmie „Drzwi w murze“, godność matki chrestnej statku, ostatnio Order Sztandaru Pracy II klasy, wywiady, fotografie, propozycje rol...

Moment w którym uświadomiła sobie, że teatr jest stworzony dla niej, a ona dla te-

atru nastąpił zaraz po wyzwoleniu w Lublinie. Wtedy Jacek Woszczerowicz reżyserował „Wesele“. Połowę obsady stanowili znani aktorzy, połowę — amatorzy. A, że nie znalazł nikogo z amatorów, więc chcąc obsadzić role Haneczki, Zosi, Panny Młodej urządził wewnętrzny konkurs, który przyniósł Ryszardzie Hanin rolę Panny Młodej. Uprawnienia aktorskie uzyskała już po wojnie w Łodzi, zdając egzamin aktorski. Razem z nią zdawali studenci wojennego PIST: Zofia Mroczewska, Andrzej Łapicki, Jerzy Rakowiecki. Z grupy kolegów-amatorów tworzących teatr nad Oką pozostali na scenie: Sabina Chrońska w Katowicach, Maria Chodecka i Julian Przybylski w Białymstoku, Irena Krasnowiecka w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Po egzaminach przyszedł czas najcięższej pracy: spotkanie z Leonem Schillerem, który ukształtował osobowość aktorską Ryszardy Hanin. Uczennica wielkiego mistrza sceny do dziś najwyżej ceni pracę z reżyserami, którzy stawiają nowe i trudne zadania sprzyjające stałemu rozwojowi aktora.

Pośród wielu ról aktorki wysoko cenionych przez krytykę i przede wszystkim publiczność, dla której nazwisko R. Hanin w obsadzie stanowi powód do pójścia do teatru, czy otwarcia telewizora, należy wymienić trzy role „matki“: w sztukach Brechta i Czapka, oraz w „Niespodziance“ K. H. Rostworowskiego, a ostatnio „babci“ w „Grze“ z serialu „Najważniejszy dzień życia“. Dawniej dostawała nagrody za role takie jak Ariela w „Burzy“ Szekspira, Nastki w „Na dnie“ Gorkiego (obte sztuki w reż. Schillera) konduktorki Ani w „Trzeba było iskry“ Leona Pasternaka w reżyserii Lidii Zamkow. Dziś święci triumfy w rolach kobiet już właściwie starych, kobiet niby prostych, ale skomplikowanych wewnętrznie, które wzbogaca ciepłem swego uśmiechu i osobowość.